

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 6
(1617)
1998

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● CZERWIEC ● CENA 1 ZŁ



SŁOWO BISKUPÓW

przed Synodem Ogólnopolskim

(do odczytania podczas Mszy Świętych w niedzielę 21 czerwca 1998 roku)

„I trwali w nauce apostołskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Codziennie też jednomyślnie uczęszczali do świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali pokarm z weselem i prostocie serca” (Dz Ap 2, 42 i 46)



Zesłanie Ducha św. — mal. El Greco

**Umiłowani Bracia Kapłani!
Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry!**

Dzieje Apostolskie ukazują nam strukturę Kościoła pierwszych dni po Zesłaniu Ducha Świętego. Ukazują to, co jest istotą Kościoła, jako wspólnoty ludzi ochrzczonych i wierzących. „A u tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza...” (Dz Ap 4, 32).

Kościół czasów apostołskich, będąc zgromadzeniem wiernych, napotykał na wie-

le problemów, wyływających z tradycji i kultury nowych chrześcijan, z próby ludzkiej interpretacji ewangelii Chrystusa i tworzenia się nowego prawa czy sposobu oddawania czci Bogu. Dlatego odbył się w Jerozolimie pierwszy synod czy sobór, którego członkami byli apostołowie i starsi. Decyzją pierwszego soboru było stwierdzenie, że Bóg usprawiedliwia przez łaskę i dlatego chrzest a nie obrzezanie jest znakiem włączenia w Kościół. I tak, przez dwa tysiące lat, w różnych rodzinach Kościoła chrześcijańskiego, odbywały się sobory i synody, które miały jako zadanie odnowę Kościoła, nadanie Kościołowi nowych impulsów działania w ciągle zmieniającym się świecie. Synod jest zgromadzeniem przedstawicieli Kościoła, tych, którzy ponoszą za Kościół odpowiedzialność.

W naszym — Polskokatolickim Kościele — odpowiedzialność za stan Kościoła ponoszą tak duchowni, jak i świeccy przez podejmowanie uchwał synodalnych, jak i wprowadzanie ich w życie w podstawowej komórce wspólnotowej, jaką jest parafia.

Informujemy Was — Drodzy — Siostry i Bracia Polskokatolicy, że Rada Synodalna zgodnie z Prawem Wewnętrznym Kościoła Polskokatolickiego podjęła uchwałę o zwołaniu Ogólnopolskiego Synodu na dzień 30 czerwca 1998 r. w Warszawie.

Do Waszych duszpasterzy Biuro Przesynodalne rozesłało dokumenty i zarządzenia. Zapewne na Zgromadzeniu Parafialnym dokonaliście wyboru delegatów, którzy w Waszym imieniu będą uczestniczyli w Synodzie, reprezentując Wasze parafie. Szczęść im Boże!

Ogólnopolski Synod Kościoła Polskokatolickiego, który odbędzie się w dniu 30 czerwca br. w Warszawie, będzie miał wymiar historyczny.

Po pierwsze: Synod ten będzie ostatnim synodem naszego Kościoła w drugim tysiącleciu chrześcijaństwa.

Po drugie: W okresie międzysynodalnym będziemy przeżywać Jubileusz 2000-lecia narodzin Syna Bożego Jezusa Chrystusa.

Stąd Synod, jako zgromadzenie przedstawicielskie Kościoła, zajmie się fundamentalnymi sprawami odnowy i przystosowania do współczesnego świata.

Jednak nasze ludzkie plany odnowy Kościoła będą dare-

Nasza okładka

Chrystus Zbawiciel — mal. szkoły Leonarda da Vinci (Mediolan)

mne, jeżeli z wiarą nie będziemy prosić Pana Kościoła o pomoc w naszych zamierzeniach. On, nasz Mistrz, Głowa Kościoła, powiedział, że gdzie dwu albo trzech zgromadzi się w Jego Imię, On będzie pośród nich, oraz powiedział, że o cokolwiek byśmy się modlili i prosili, tylko wierzymy, że otrzymamy, a spełni się nam.

Dlatego my, biskupi polskokatolicki prosimy Was, Bracia Kapłani i Was, Drodzy Bracia i Siostry, wołajcie dzisiaj do pana Kościoła słowami apostołów: Panie, przytnij nam wiary! I dodajmy od siebie: Panie, przytnij nam miłości i daj rozumienie Twojej wspólnoty.

W niedzielę, 28 czerwca podczas sprawowanej Mszy Św. w intencji Ogólnopolskiego Synodu wnieśmy nasze serca do Boga w gorącej modlitwie i przyjmijmy Komunię Świętą w intencji Synodu, by Jego obrady i uchwały były owocne w dalszej misji i rozwoju naszego Świętego Polskokatolickiego Kościoła.

Niech Bóg w Trójcy Świętej Jedyny będzie z nami i błogosławi nam, a Bogurodzica Dziewica Maryja niech nas otacza swą Macierzyńską opieką i oręduje za nami u swego Syna, naszego Pana i Zbawiciela.

Pozostajemy z Wami w wierze i Chrystusowej miłości.

† **Biskup Wiktor Wysoczański**
Zwierzchnik Kościoła

Kolegium Biskupów
Kościoła Polskokatolickiego

15-lecie sakry biskupiej



Jubileusz Bpa WIKTORA WYSOCZAŃSKIEGO

W niedzielę, 5 czerwca 1983 r., w katedrze warszawskiej przy ul. Szwoleżerów 4, został konsekrowany na biskupa elekt ks. dr Wiktor Wysoczański.

Głównym konsekratorem Biskupa Elekta był 72. kanoniczny Arcybiskup Utrechtu Marinus Kok, oficjalny przedstawiciel i delegat ówczesnego przewodniczącego Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich (MKBS) i Arcybiskupa Utrechtu Antoniusa J. Glazemakera, a współkonsekratorami biskupi Kościoła Polskokatolickiego: bp Tadeusz Majewski, bp Maksymilian Rode oraz bp Jerzy Szotmiller.

W uroczystości konsekracji Biskupa Elekta udział wzięli dostojni Goście z kraju i zagranicy, reprezentujący Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekuumenicznej, Kościoły zrzeszone w Unii Utrechckiej, przedstawiciele Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie.

Nowo konsekrowany bp Wiktor Wysoczański w swoim oświadczeniu, wygłoszonym podczas tej uroczystości, powiedział m.in.: „(...) będę strzegł w życiu moim nauki Jezusa Chrystusa, zawartej w Piśmie Świętym, a określonej jako zasady wiary i normy postępowania przez siedem uznanych przez cały Kościół Soborów ekumenicznych (...). Godność biskupią uważam za służbę przekazaną mi przez Boga i Jezusa Chrystusa (...). Głoszenie Ewangelii, udzielanie sakramentów świętych, pasterzowanie (...) w duchu miłości, braterstwa i sprawiedliwości będzie dla mnie najważniejszym zadaniem, najświętszym obowiązkiem”.

Cyprian z Kartaginy pisał, że Kościół tworzy lud złączony ze swoim biskupem, który jest znakiem i fundamentem jedności. „Jeżeli ktoś nie jest z biskupem, nie jest w Kościele” (*List LXVI*). Jedność Kościoła jest zbudowana na jedności biskupów, związanych jednomyślnością wiary i nauki. Według Nowego Testamentu, biskupów i prezbiterów ustanawiał Duch Święty. „Uważajcie na samych siebie i na całe stado, w którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście kierowali Kościołem Boga, który On nabył własną krwią” (*Dz 20, 28*).

Z okazji Jubileuszu 15-lecia pełnienia tej Bożej służby życzymy Księdzu Biskupowi Wiktorowi Wysoczańskiemu wielu błogosławieństw Bożych i dalszej asystencji Ducha Świętego w działaniach podejmowanych na rzecz Kościoła i wiernych.

Z życia Kościoła

W IMIĘ EKUMENII.

I ROCZNICA ZORGANIZOWANIA FILII KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO W KATOWICACH



W lutym br. filia Kościoła Polskokatolickiego obchodziła pierwszą rocznicę swego powrotu na ziemię Katowic. Mszę św. celebrował ks. dziekan Eugeniusz Stelmach w asyście ks. Jarosława Nowaka (fot. 1 i 2). Ponieważ polskokatolicy wciąż nie posiadają w Katowicach własnej świątyni, gościny udzielił im proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej — ks. radca Tadeusz Szurman, który wygłosił również homilię (fot. 3).

W uroczystości uczestniczyli liczni wierni z Katowic i z pobliskich parafii oraz zaproszeni kapłani: ks. dziekan Kazimierz Fafara z Bolesławia, ks. Antoni Norman z Bukowna, ks. Witold Iwanowski z Częstochowy, ks. Aleksander Smętek z Żarek, ks. Adam Stelmach z Sosnowca, ks. Krzysztof Mendelewski z Rokitna Szlacheckiego i ks. (emeryt) Stanisław Maciejczyk.

„To dla nas bardzo ważna uroczystość — mówią gospodarz filii, ks. Jarosław Nowak. Wydarzenie to jest przykładem ekumenii. O ekumenii można dużo mówić, pisać, ale tylko wtedy gdy bracia spotykają się, by chwalić Boga, mimo że kroczą różnymi drogami, ale idą do tego samego Jezusa Chrystusa — to jest ekumenia! Chciałbym podziękować ks. Tadeuszowi Szurmanowi za to, że gości nas dzisiaj w swojej świątyni

i że w ciągu roku pozwala nam korzystać ze swojej kaplicy”.

W niewielkiej kaplicy plebanii ewangelickiej starokatolicy gromadzą się, by modlić się wspólnie o łaskę Bożą. Po nabożeństwie wierni spotykają się zawsze w parafialnej kawiarence (fot. 4 i 5). Jest to miejsce, w którym wierni mogą wspólnie podyskutować, rozwiązać swoje problemy, innymi słowy lepiej się poznać.

„Takie kulaarowe spotkania to naprawdę świetny pomysł — twierdzi Helena Dryja — parafianka z Katowic. Bardzo lubię tu przychodzić. To właśnie na nich można porozmawiać, cieszyć się obyczajami katolickich świąt. W grudniu dzieci mogą spotkać tu św. Mikołaja, a w Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa spróbować „wielkanocnej baby”.



Aż trudno uwierzyć, że minął już rok od powstania naszej filii — mówi ks. Jarosław Nowak. W tym czasie dużo się zmieniło. Na początku w większości przyjeżdżali wierni z sąsiednich parafii ze Strzyżowic oraz z Sosnowca. Teraz wśród modlących przybyło kilka rodzin z Katowic. Tworzymy już dużą wspólnotę”.

cd. na str. 11



Spotkanie duszpasterskie w Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej



czących ostatniej Rady Synodalnej. Następnie poruszono problemy dotyczące spraw Kościoła w kontekście zbliżającego się Synodu. Uczestnicy podkreślili znaczenie spotkań duszpasterskich w kształtowaniu życia diecezji, wzajemnej współpracy między duszpasterzami i parafiami, wymianie doświadczeń oraz nakreśleniu wspólnych kierunków działania dla dobra Kościoła. Dostrzeżono również konieczność organizowania takich spotkań co najmniej dwa razy w roku i raz w roku wspólnych rekolekcji dla kapłanów. Uczestnicy spotkania wyrazili również swoją wdzięczność ks. dziek. Eugeniuszowi Stelmachowi i wiernym parafii w Strzyżowicach za zorganizowanie spotkania i gościnność. Obrady zakończono modlitwą.

(J.N)

W dniu 18 kwietnia 1998 r. w parafii Kościoła Polskokatolickiego w Strzyżowicach odbyło się kolejne spotkanie duszpasterskie Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej. Spotkanie rozpoczęło się uroczystą Mszą Św. koncelebrowaną przez ordynariusza Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej bp Jerzego Szotmillera oraz ks. Jerzego Białasa i ks. Jerzego Uchmana w intencji solenizantów (fot. 1).

Po Mszy św. (fot. 2, 3 i 4) rozpoczęły się obrady, w których uczestniczyli: bp Wiktor Wysoczański Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP, bp Jerzy Szotmiller ordynariusz Diecezji Krakowsko-Częstochowskiej oraz 24 kapłanów z diecezji.

Obrady rozpoczęto odczytaniem protokołu z poprzedniego spotkania. Przedstawiciele Rady Synodalnej udzielili informacji doty-



„WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ MU DAĆ PANIE”

1 maja 1998 r. zmarł nagle na rozległy zawał

śp. ks. Radosław JANKOWSKI

— administrator parafii w Andrychowie

Śp. ks. Radosław, urodzony 1.04.1962 r. w Biskupcu k. Olsztyna, w roku 1981 został przyjęty do Alumnatu Wyższego Seminarium Duchownego naszego Kościoła. Świecenią kapłańskie otrzymał z rąk bpa Tadeusza Majewskiego w 1986 r.

Przygotowaniami do pogrzebu zajęli się ks. infułat Henryk Buszka — proboszcz parafii w Bielsku-Białej. Na życzenie Matki Zmarłego Kapłana przewieziono do parafii polskokatolickiej w Olsztynie, gdzie 6 maja br. ks. proboszcz Zygmunt Fedorczyk o godz. 10.00 odprawił żałobną Mszę Świętą za duszę śp. Księdza Radosława. Następnie trumnę przewieziono do Biskupca k. Olsztyna do kaplicy przyszpitalnej.

7 maja odbył się pogrzeb na miejscowym cmentarzu do grobu rodzinnego. Pogrzebowe modlitwy odprawił i egzortę przy trumnie Zmarłego wygłosił ks. infułat Ryszard Dąbrowski, którego z Warszawy delegował Zwierzchnik Kościoła bp Wiktor Wysoczański.

W ceremoniach żałobnych Księdzu Infułatowi asystowali: ks. senior Marian Bugajski i ks. proboszcz Zygmunt Fedorczyk z Olsztyna. W pogrzebie wzięła udział Matka, Ojciec i Brat, najbliższa rodzina Zmarłego oraz znajomi z Biskupca, gdzie swoją młodość spędził śp. Ksiądz RADOSŁAW „Dobry Jezu a nasz Panie, daj Mu wieczne spoczywanie”.



Odchodzącego dnia chwala

(fragmenty)

Odchodzącego dnia chwala codzienna
Ma siłę twórczą w widnej na błękiecie
Nadziei jutra, która jest niezmienna
I w Bogu wiecznie rozpoczyna życie.

Przygasa chwila pogodna zachodu.
Na nieskalanie czystym tle lazuru
Jedyny obłok łśni, równy od spodu,
W górze kłębiący się falą konturu.

Jak marmurowy kształt śpiącego Boga,
Który, w lenistwie błogiego znużenia,
W nieskończoności modrego rozłoga,
Spoczął po sześciu żmudnych dniach stworzenia.

Do Niego modłę się. Niedosięg nieba
I cisza zmierzchu, który wszystko złoci,

Każą mi mówić tylko to, co trzeba,
W obliczu śmierci i Boga dobroci (...).

Ty wiesz, o, Panie! Nie jestem subtelny,
Nie umiem włos rozszcześcić na czworo,
Ale wie duch mój, że jest nieśmiertelny
I że płomienie wieczności w nim gorą.

Trawy, którymi wiatr cichy kolebie,
Śmieją się ze mnie, wiedzące i zdrowe,
Żem wieczność w Tobie odpychał od siebie,
Jakbym chciał duszę swą skrócić o głowę.

Szukałem Ciebie w chmurach, na niebiosach
I na tej niskiej, pełnej grobów glebie,
I dzisiaj widzę, w radosnych też rosach,
Że Bóg był bliższy mnie niż ja sam siebie.

I wiem to jedno, że gdy mnie ułożą
Na sen wieczysty, żmudnego pielgrzyma,
Natenczas ujrzę wieczną światłość Bożą
Zamkniętymi na wieki oczyma.

Leopold Staff (1878-1957)

Obraz Pasterza i owiec

Objawienie starotestamentowe przedstawia Boga zazwyczaj jako potężnego i surowego Pana. Natomiast stosunkowo rzadko wspomina o Jego miłosierdziu, będącym — jeżeli tak wyrazić się można — „najbardziej boskim przymiotem” Ojca niebieskiego. O tej doskonałości Bożej przeczytać możemy m.in. w księdze proroka Ezechiela, gdzie czytamy: „Jakom żyw — mówi Wszechmocny Pan — nie mam upodobania w śmierci bezbożnego, a raczej, by bezbożny odwrócił się od swojej drogi, a żył” (Ez 33, 11).

Z nastaniem Nowego Przymierza miłosierdzie Boże względem grzeszników — niczym „złota nić” — przewija się we wszystkich niemal wypowiedziach i czynach Chrystusa, doprowadzając w końcu aż do Jego męki i śmierci krzyżowej, „aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (J 3, 16).

Trwa, i trwać będzie do końca wszystkich dni, walka dwóch potęg o duszę ludzką: szatana, który chce ją zgubić, i Boga — Chrystusa, Dobrego Pasterza, który się o nią troszczy i prowadzi do zbawienia wiecznego. Ewangeliczna przypowieść o zgubionej owcy odświeża nam najpełniej wzruszającą tajemnicę miłosierdzia Bożego, zastanówmy się więc nad nią.



Święty Łukasz kreśli w swojej trzeciej Ewangelii duchowy obraz Chrystusa częściej, niż czynią to pozostali ewangelisci. Wyłania się z niego postać miłosiernego uzdrowiciela cierpiących oraz łaskawego, pełnego dobroci i miłosierdzia pocieszyciela strapionych, który przebacza największym grzesznikom.

Niezrozumiałym, wręcz godnym pożałowania bądź potępienia dla faryzeuszy i pisarzy, śledzących ustawicznie Chrystusa i jego poczynania, było powołanie celnika Mateusza na ucznia Nauczyciela z Nazaretu. Celnicy bowiem, jako poborcy podatków i opłat, uchodzili za ludzi nieczystych i grzesznych. Biesiadowanie zaś z nimi — jak było to w przypadku Mateusza, który zaprosił na ucztę Chrystusa i jego uczniów, a także „wielu celników i grzeszników” — było wręcz karygodne. Jednak Zbawiciel, usłyszawszy krytyki faryzeuszy, powiedział: „Nie potrzebują zdrowi leka-

rza, lecz ci, co źle się mają. Idźcie i nauczcie się, co to znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Nie przyszedłem bowiem wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Mt 9, 12-13).

Św. Łukasz pisał: „Zbliżali się do Niego (Jezusa) wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać” (Łk 15, 1). Odczuwali widocznie głód Słowa Bożego i chętnie otwierali swoje dusze na ewangeliczną siebę. Dodać należy, że ludzie ci byli wyłączeni poza nawias prawowiernego społeczeństwa żydowskiego. Było to jednak powodem zgorzienia ze strony uczonych w Piśmie, którzy szemrali i mówili o Zbawicielu: „... Ten grzeszników przyjmuje i jada z nimi” (Łk 15, 2). Tego rodzaju krytyczne uwagi nie były dla Chrystusa nowością; wielokrotnie dawał oponentom do zrozumienia — poprzez wygłoszone przypowieści — wielkość miłosierdzia Bożego. Dawało to wiele do myślenia zarówno dumnym krytykom, jak i pogardzanym przez nich grzesznikom.

Kontynuując swoją relację, pisze Ewangelista: „Powiedział im więc (Jezus) takie podobieństwo: Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, (czyż) nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustkowiu i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie?” (Łk 15, 3-4). W tej przypowieści odwołuje się Chrystus do realiów życia mieszkańców Palestyny za swojego życia, kiedy pasterstwo było podstawowym zajęciem wielu ludzi, zaś owce — bardzo często jedynym ich majątkiem. Pasterz — właściciel stada — w którym troska o trzodę wyrabiała specjalny zmysł spostrzegawczy i orientacyjny — natychmiast zauważał brak choćby jednej owcy w swoim stadzie. Postanawiał szybko odszukać zgubę, zanim zapadnie nagły palestyński zmierzch. „A od-

nalazłszy, kładzie ją na ramiona swoje i raduje się” (Łk 15, 5). Nie odczuwa nawet ciężaru na barkach, niósłszy ją do domu, gdyż jego radość czyni ciężar mniejszym.

Obraz pasterza i owiec, znany już w Starym Testamencie, częściej ukazywany jest w Nowym Zakonie. Zaś według powszechnie przyjętego tłumaczenia, pasterzem, a zarazem właścicielem trzody jest Jezus Chrystus, który powiedział o sobie: „Przyszedłem... Syn Człowieczy, by zbawić to, co zginęło” (Mt 18, 11). Natomiast szukanie i odnalezienie owieczki jest dowodem troski i miłości, z jaką Zbawiciel odnosi się do dusz ludzkich, zabłąkanych na bezdrożach życia.

Zbawiciel kończy swoją przypowieść słowami: „Powiadam wam: Większa będzie radość w niebie z jednego grzesznika, który się upamięta, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują upamiętania” (Łk 15, 7). Problem ten przedstawia Jezus z ludzkiego punktu widzenia; bowiem ludzie często najbardziej cieszą się z odnalezienia drogiej im rzeczy, niż z innych, tak samo cennych, które im nie zaginęły. Tak więc nie należy również rozumieć słów Jezusa w ten sposób, jakoby Bóg więcej kochał jednego nawróconego grzesznika niż dziewięćdziesięciu dziewięciu takich, którzy zawsze żyli według przykazań Bożych i nigdy nie grzeszyli.

Na co dzień spotkać możemy wielu ludzi, którzy wskutek osobistych dramatów, nieszczęść i tragedii zwątpili w Boga, oddalili się od Niego. Swoim własnym przykładem i zachętą, cierpliwością i miłością starajmy się pozyskać ich na nowo dla Boga i Kościoła. Sprawimy tym radość Niebu oraz zasłużymy na nagrodę z rąk Najlepszego Pasterza owczarni Bożej.

Z życia Kościoła

50-lecie parafii pw. Bożego Ciała w Gdańsku

Dzień 26 kwietnia br. był dniem szczególnym dla parafii pw. Bożego Ciała w Gdańsku i jej proboszcza ks. Rafała Michalaka.

Parafia obchodziła 50-lecie istnienia, a proboszcz 10-lecie święceń kapłańskich.

W tym wyjątkowym dniu przybył do Gdańska Zwierzchnik Kościoła i Ordynariusz Diecezji Warszawskiej J.E. Ks. Bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański, któremu towarzyszyli ks. inf. Ryszard Dąbrowski — kanclerz kurii biskupiej, ks. Jerzy Bajorek — rzecznik prasowy Rady Synodalnej i ks. proboszcz Piotr Korpik z Gdyni — dziekan dekanatu pomorsko-mazurskiego. W imieniu parafian distinguished Goście powitali państwo Krystyna Dybul i Władysław Malak. Przy ołtarzu honorową wartość ze sztandarem pełnili żołnierze Armii Krajowej pod dowództwem por. Powązki. Wcza-



„Boże, coś Polskę”

się uroczystej Mszy św. dziękowano Bogu między innymi za to, że parafia naszego Kościoła ma swój udział w 1000-letniej historii Gdańska. W trakcie Uroczystości Ks. Bp poświęcił tablicę ku czci św. Bpa Józefa Padewskiego a także tablicę ufundowaną przez Pana Andrzeja Marosza upamiętniającą 50-lecie parafii.

Słowo Boże wygłosił ks. dziekan Piotr Korpik. Kaznodzieja bardzo ciepło mówił o ks. Rafale, który 10 lat temu otrzymał święcenia kapłań-

skie i o Rodzicach Jubilata — św. Ojcu i o Mamie, która była obecna na nabożeństwie. Wszyscy byli bardzo wzruszeni i w niejednym oku pojawiła się łza.

Po kazaniu J.E. Ks. Bp udzielił sakramentu Chrztu św. małemu Stefanowi i sakramentu bierzmowania grupie wiernych. W imieniu bierzmowanych podziękowała Pani Urszula Pawłęga.

Na zakończenie Mszy św. do zebranych przemówił Ksiądz Biskup. Podziękował za trwanie przy Kościele Polskokatolickim, wspominał księ-

ży, którzy w tej parafii pracowali i życzył dużo dobrego na dalsze lata. Następnie parafianie spontanicznie zaczęli składać życzenia ks. proboszczowi Rafałowi Michalakowi. Dobrym słowem i gratulacjom nie było końca, a orkiestra dęta, która uświetniła całą uroczystość odegrała tradycyjne „STO LAT”.

Ksiądz Proboszcz podziękował za życzenia i zaprosił wszystkich na skromny posiłek w postaci bigosu i parówek, przygotowany przez wojsko. Wszyscy bawili się wspaniale, ale najbardziej ucieszyli się, gdy do wspólnej zabawy przyłączył się Ksiądz Biskup i ksiądz proboszcz. Bogu niech będą dzięki, że w naszym Kościele mamy tak wspaniałego biskupa i księży. Po chwili miłej zabawy Goście z Warszawy pożegnali się i odjechali. Szkoda, że wszystko co dobre tak szybko się kończy.

Cieszy nas, że przewodniczący Rada Miasta Gdańska — pan Paweł Adamowicz przekazał naszej Parafii Medal 1000-lecia Gdańska, a informacje o gdańskich uroczystościach znalazły się w Trójmiejskich czasopiśmie, Telewizji Gdańskiej i ogólnopolskiej.

Ten niezwykły dzień na długo pozostanie w naszej pamięci.

Uczestnik



Ks. Biskup Wiktor Wysoczański — Zwierzchnik Kościoła (w środku) w towarzystwie (od lewej) ks. proboszcza Rafała Michalaka oraz fundatora tablicy pamiątkowej (od prawej) p. Andrzeja Marosza

Ks. proboszcz Rafał Michalak przyjmuje życzenia od przyjaciół



Gratulacje i życzenia od Przewodniczącego Rady Miasta Gdańska



RADA MIASTA GDAŃSKA

Ks. Rafał Michalak
Proboszcz Parafii Polskokatolickiej
p.w. Bożego Ciała

Z okazji 50-lecia Parafii p.w. Bożego Ciała w Gdańsku proszę przyjąć od Rady Miasta Gdańska najserdeczniejsze gratulacje i życzenia pomyślności i zdrowia dla Księdza Proboszcza i wszystkich parafian.

Na pamiątkę Waszego pięknego Jubileuszu przekazuję Medal 1000-lecia Gdańska z podziękowaniem za pracę kolejnych proboszczów i parafian - Gdańszczan na rzecz naszego miasta.

Jednocześnie pragnę podziękować za zaproszenie na uroczystości. Niestety w tym samym terminie odbywają się uroczystości Św. Wojciecha, w których zamierzam uczestniczyć.

Szczęście Boże

P. Adamowicz
Paweł Adamowicz
Przewodniczący Rady Miasta Gdańska

Gdańsk, dnia 26 kwietnia 1998 r.

Chrzest św. małego Stefana



Poświęcenie pamiątkowej tablicy



Świątynię wypełnili wierni



W sobótkowy wieczór

*Jan święty Chrzciel przyszedł. Więc
pałą sobótki,
A wkoło niej, śpiewając, skaczą wiejskie
młódki.*

*Nie znoście tych zwyczajów! Co nas
z wieków doszło
I wiekiem się ustało, trzeby, by w wiek
poszło.*

(Jan Gawiński, 1622-1684)



Hej, sobótko, sobótko!

W najkrótszą noc w roku, czyli w wigilię św. Jana, gdy zapada zmrok — nad brzegami rzek zbierają się młodzi, aby staropolskim zwyczajem, znanym jeszcze w czasach pogańskich, świętować sobótkę. Według odwiecznego zwyczaju — sobótko jest świętem młodości, wróżb i radości. Główną jej atrakcją stanowiło zawsze rozpalenie ognisk, przy których zbierała się ludność wsi czy miasteczka. Przy ogniskach odbywały się najróżniejsze popisy: śpiewano stare, ludowe pieśni, prawiono dowcipy i zadawano zagadki. Można przyjąć, że występy te stanowiły przegląd artystycznego dorobku danej społeczności. Podczas sobótki panował beztroski, rodzinny nastrój, a najwięcej uciechy wywoływały skoki przez ognisko, podczas których młodzi popisywała się swoją zręcznością.

W sobótkowy wieczór wszystkie dziewczęta wity wianki z polnych kwiatów, wkładały do

nich zapalone świeczki (aby były dobrze widoczne w ciemnych nurtach wody) i puszczaly je z prądem obserwując, w którą stronę popłyną. Czuwający w czótnach młodzienci rzucali się w pogoń za płynącymi wiankami; oj, cieszyły się dziewczęta, gdy to ich wianek został wyłowiony — wróżyło to bowiem szybkie i szczęśliwe zamążpójście.

Ze staropolskim obrzędem sobótkowym utrzymywała się też wiara w istnienie legendarnego kwiatu paproci. Ten, kto znalazł i zerwał kwitnący kwiat paproci, ten miał — ponoć — zapewnione w życiu bogactwo i szczęście. W okresie średniowiecza sobótko nie miała jednak łatwego życia. Kościół, uznając ją za pogański obrząd, tym samym — zakazał i potępił. W „Encyklopedii staropolskiej” Glogera, pod hasłem „Sobótko”, znajdziemy nieprzychylną temu świętu opinię Marcina z Urzędowa, który uważał ten obrząd za prawdziwie „diabelski”...

Czytamy w niej: „U nas w wilię św. Jana niewiasty ognie paliły, tańcowały, śpiewały, diabłu cześć i modły czyniąc(!): tego obyczaju pogańskiego do tych czasów w Polsce nie chcą opuszczać, ofiarowanie z bylicy czyniąc, mieszając po domach i opasując się nią, czynią sobótki, paląc ognie, krzesząc je deskami, aby była prawie świętość diabelska, śpiewając pieśni, tańcząc...”.

Nie wszyscy byli jednak przeciwni sobótko. Nawet mistrz z Czarnolasu, pisząc słynną „Pieśń Świętojańską”, zebrał i przedstawił same dodatnie elementy tego obrzędu, z wrażliwością prawdziwego poety wczuwając się w piękno jego atmosfery, zasadniczy nastrój radości, rozliczne realia, sytuacje i motywy... Z czasem ceremonialny obrząd sobótkowy przekształcał się w ludową zabawę, podszytą zabobonem. Sobótko, i związane z nią wierzenia prostego ludu — przyczyniły

się do powstania wielu legend i baśni, tak chętnie słuchanych do dziś przez naszych milusińskich.

Oprócz rozpalania ognia, sobótką miała jeszcze jeden element charakterystyczny. Było nim uczestnictwo w zabawie nazwisk wszystkich mieszkańców wsi. Nazwisk, a nie osób — bo tych mogło nie być. Nazywało się to „wypominkami sobótkowymi”, od wprowadzenia nazwisk mieszkańców do pieśni i wypowiedzi. Zapewne w okresie, gdy obrzęd był jeszcze w pełni rozwoju, ta strona zabawy była nie tylko bardzo emocjonalna, ale i rzutowała na późniejsze życie wsi. Kto nie był wymieniony w owych „wypominkach”, kogo pominięto — musiał ten fakt przyjąć jako osobistą krzywdę, jako oznakę wyłączenia go poza środowisko, odmówienie prawa „swojszczyzny”,

czyli poważną karę! Karę tym surowszą, że nie było od niej żadnego odwołania...

Przy „wypominaniu” nazwisk podczas śpiewania nie troszczono się o jakikolwiek sens, chodziło po prostu o wymienienie wszystkich nazwisk we wsi. Czasem były to też piosenki „rajeniowe”, które miały na celu skojarzenie młodych par, wymieniające najpierw wszystkie młode panny, a później — kawalerów, aż do wyczerpania się imion.

Sobótkowe obyczaje w różnych regionach kraju różniły się od siebie. I tak np. na wschodzie Polski do zwyczajów sobótkowych należało także puszczanie na wodę wianków, uplecionych przez dziewczęta z kwiatów. Wianki były przeróżne, mieniące się kolorami, i opatrzone świeczkami, zapalonymi w momencie puszczania ich na wodę.

Wraz z nimi płynęły w sobótkową noc marzenia i tęsknoty puszczających je dziewcząt: o miłości, o zamążpójściu, o lepszym życiu...

Tak bywało dawniej. A jak bywa dziś? Sobótkowe wieczory nad rzekami mają niewątpliwie jedną wspólną cechę: są świętem radości i wspólnej zabawy. Dziś już nikt nie wierzy w kwitnący raz w roku kwiat paproci, ale często ludzie pragną właśnie ten wieczór spędzić nad wodą, paląc ogniska i wspólnie bawiąc się. Zwłaszcza nad Wisłą w ten czerwcowy wieczór widać tysiące ogni, jarzących się i odbijających w falach rzeki, którą — jak i przed wiekami — płyną dzieciątki i setki misternie plecionych wianków... Dookoła zaś — rozbrzmiewa gwar, muzyka i radosny śmiech.

Z życia Kościoła

W IMIĘ EKUMENII

I ROCZNICA ZORGANIZOWANIA FILII KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO W KATOWICACH

cd. ze str. 4

„A każda wspólnota powinna być integralnie związana z jakimś własnym miejscem — dołącza ks. dziekan Eugeniusz Stelmach. Miejsce to powinno stanowić tzw. znak dla innych. Myślę, że nadszedł już czas, aby wyznawca Kościoła Polskokatolickiego mieli taki znak — świątynię”.

Warto wspomnieć, że przed II wojną światową starokatolicy tworzyli dużą grupę wyznawców oraz mieli własny kościół, przy ul. Zawadzkiego, który w 1938 roku, na mocy zarządzenia ówczesnego wojewody Michała Grażyńskiego, został przekazany Kościołowi Rzymskokatolickiemu.

„Chciałbym, wspólnie z ks. Eugeniuszem Stelmachem, aby życzliwi ludzie sprawujący władzę w tym mieście pomogli wspólnocie Kościoła Polskokatolickiego w utworzeniu znaku jakim jest świątynia” — mówi ks. Jarosław Nowak.

Życzmy powodzenia.

(M.M.)



Historia Szczecińskiego Kościoła

Historia kościoła pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Szczecinie sięga początków XII w. i wiąże się z osobą naszego króla Bolesława III Krzywoustego oraz z osobą św. Ottona — Biskupa Bambergu. Ten niemiecki święty odegrał decydującą rolę w chrystianizacji tej słowiańskiej dzielnicy pomorskiej, w której później niż na innych ziemiach zamieszkałych przez Słowian, zakorzeniło się chrześcijaństwo.



Kościół św. Piotra i Pawła w Szczecinie

Pomorzanie, już poprzednio, podlegali pierwszym władcom Polski, lecz później, po śmierci Bolesława Chrobrego, korzystając z odrębności językowej, etnicznej i własnej — pogańskiej tradycji kulturowej, oderwali się od wspólnoty z Polską. Wielkie znaczenie miał wpływ Słowian Zachodnich (Połabskich). Należy zaznaczyć, że te plemiona połabskich Słowian przyjęły chrzest dopiero po ich podboju przez Niemców w połowie XII wieku.

W latach 20-tych XII wieku, drobne dotychczas księstwa pomorskie na powrót poddają się władcom Polski. Bolesław Krzywousty wezwał wspomnianego biskupa Ottona z frankońskiej Bambergii, który znał zarówno język jak i dwóch władców Polski oraz był z nim zaprzyjaźniony, aby zajął się chrystianizacją tej dzielnicy.

Św. Otton był wybitnym dyplomatą: uczestniczył w łagodzeniu konfliktów między papieżem a cesarstwem niemieckim, które to konflikty przybierały gwałtowny charakter.

Właśnie na prośbę Bolesława Krzywoustego, św. Otton, w czasie swoich dwóch misji na Pomorzu, dokonał chrztu wielu tysięcy ludzi, utworzył organizację

kościelną, załagodził wiele sporów powstających pomiędzy Pomorzem, Polską i Niemcami. Św. Otton był inspiratorem i organizatorem budowy kościoła pod wezwaniem Św. Piotra i Pawła w Szczecinie i muratorem kamienia węgielnego w tym Kościele.

Kościół pw. św. Piotra i Pawła w Szczecinie jest najstarszym obiektem sakralnym na Pomorzu Zachodnim. Ze względu na swe walory i przeszłość Kościół został zaliczony, jako jeden z nielicznych obiektów w Polsce, do klasy „0” kultury materialnej. Odbudowany po pożarze w roku 1189 i modernizowany, zachował jednak do czasów obecnych pierwotny styl zewnętrzny. Wnętrze kościoła zostało zachowane w stylu neogotyckim. Cechuje się ono prostotą wystroju (bez malowideł ściennych). Zewnętrzne mury są ozdobione maskaronami, którymi XIV-wieczny rzeźbiarz uwiecznił podobizny zasłużonych dla kościoła mieszczan, a być może i członków rodziny panujących na Pomorzu Zachodnim. Maskaronów tych było 36 — zachowało się obecnie tylko 24. Niestety rozbudowa miasta, w tym wzrost transportu samochodowego, stężenie siarki i ołowiu ujemnie wpływają na strukturę budowli. Dodatkowym niebezpieczeństwem jest usytuowana 8 m od pld. ściany kościoła droga szybkiego ruchu: tzw. Trasa Zamkowa.

Ekspertyza dokonana w r. 1990 przez Wydz. Budownictwa Politechniki Szczecińskiej potwierdziły obawy, iż natężenie ruchu wpływa destrukcyjnie na fundamenty i mury świątyni.

Ołtarz główny świątyni





Obraz barokowy z 1703 r. Pełna konserwacja i renowacja w 1996 r. z pomocą Fundacji Polsko-Niemieckiej

WAŻNIEJSZE DATY Z HISTORII KOŚCIOŁA

ROK 1124

Za datę erygowania kościoła przyjęto 10 niedz. po Wielkanocy — w czerwcu 1124 r.

W tym roku św. Otton polecił wybudowanie drewnianego kościoła, a następnie oddał go pod opiekę świętym Apostołom Piotrowi i Pawłowi, a niedawno ochrzczonym mieszkańcom grodu Szczecina — tę świątynię do nabożnego użytku.

ROK 1189

Zbrojny napad Normanów na Szczecin. Miasto oraz kościół zostały częściowo spalone.

ROK 1223-37

Po blisko 35 latach od zniszczenia kościoła przez Normanów, przystąpiono do jego odbudowy. Odbudowę kościoła (z cegły) zakończono i konsekrowano w połowie roku 1237.

ROK 1261

Przy kościele pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła ustanowiono kapitułę z 12-ma kanonikami.

ROK 1268

Książę Herman von Gleichen rozszerzył terytorium parafii o pobliskie miejscowości: Grabów, Dolne Golencino i Niemierzyn.

ROK 1277

Zakończono budowę kościoła św. Jakuba w Szczecinie (obecnie bazylika archidiecezjalna). Budowę rozpoczęto w roku 1248, zaś jej fundatorem był rycerz Burunger z Bambergu. Kościół miał służyć napływającej ludności niemieckiej. Kapituła z kościoła św. Piotra i Pawła została przeniesiona do nowo wybudowanego kościoła św. Jakuba.

ROK 1349

Księżna Elżbieta, córka króla Kazimierza Wielkiego, żona księcia wołogoskiego Bogusława V, będąc z kurtuazyjną wizytą u księcia Barnima III w Szczecinie, odwiedza kościół i na jego potrzeby ofiarowuje złotą bransoletę.

ROK 1499

Powołano fundację tryptyku dla prezbiterium kościoła. Rzeźby wykonane w drewnie przedstawiały postacie Maryi oraz Apostołów Piotra i Pawła — patronów kościoła.

Tryptyk został poświęcony i przekazany kościołowi w końcu czerwca 1509 roku.

ROK 1566

Kosztym 320 florenów (ówczesna jednostka monetarna w złocie) wybudowano nową wieżę kościelną oraz sklepienie wnętrza świątyni.

cd. na str. 14

Historia Szczecińskiego Kościoła

cd. ze str. 13

ROK 1703

Plafon o wymiarach 9x3 m. jest malowidłem na drzewie. Został zaprojektowany w 1699 r. i wykonany w ciągu 3-ch lat przez wybitnego malarza Ericha Eichnera. Obraz ten umieszczono na uprzednio przygotowanym podsklepieniu. Plafon przedstawia od strony prezbiterium: Baranka Bożego nad gronem apostołów, w części środkowej: Boga Ojca, zaś w podchórze: biblijny potop. Plafon ten jest wybitnym dziełem malarstwa z końca XVII w.

ROK 1759

Okres wojny siedmioletniej. Kościół zostaje zamieniony na szpital polowy (lazaret). Dla celów kultu został przywrócony dopiero w roku 1763.

ROK 1817-18

Nastąpiła generalna przebudowa i modernizacja kościoła. Wnętrze przebudowano w modnym wówczas stylu zwanym neogotykiem.

ROK 1901

Przystąpiono do przebudowy zachodniej części kościoła z myślą o jej regotyzacji.

ROK 1924-30

Przeprowadzono konserwację plafonu i tryptyku oraz elementów wyposażenia świątyni. Założono instalację elektryczną.

ROK 1991

Dokonano kolejnego odnowienia wnętrza kościoła oraz zachodniego portalu. Dach został pokryty nową dachówką.

ROK 1995

Przeprowadzono remont skarbonki z XIV wieku płyt epitafijnych oraz zorganizowania jubileuszu 50-lecia parafii w uroczystość Św. Apostołów Piotra i Pawła.



Proboszczem parafii jest Ks. inf. mgr Stanisław Bosy.

Rozmyślanie

KTO JEST BLIŹNIM?

Bliźni to ten, którego spotykasz na drodze,
to ten, który rośnie obok ciebie,
pracuje, cieszy się lub płacze obok ciebie,
to ten, który obok ciebie kocha lub nienawidzi,
to ten, o którym mówisz: „Mam go ciągle w oczach”
albo: „Nie znoszę jego widoku”,
to ten, o którym nic nie mówisz, nic nie myślisz, bo przechodzisz
nie patrząc i dlatego nie spostrzegasz go...

Bliźni to ten, z którym powinieś się złączyć, żeby stać się człowiekiem „totalnym”, „bratem powszechnym”,
ten, z którym masz się połączyć, żeby się ukształtować i zbawić się
wraz z całą ludzkością.

Bliźni to ten, z którym co dzień współpracujesz nad dokończeniem
dzieła stworzenia świata.

Bliźni to twój bliski, którego masz kochać ze wszystkiego serca
twego, ze wszystkich sił twoich, z całej duszy twojej

Bliźni to ten, wobec którego będziesz sądzony.

Bliźni to ten, dzięki któremu wzrastasz, to podarek miłości Chrystusa.
Bliźni to wystannik Ojca, dowód miłości Chrystusa.

Bliźni to ten
przez którego Bóg się wypowiada,
przez którego Bóg wzywa,
przez którego Bóg ubogaca,
przez którego Bóg mierzy naszą miłość,

Bliźni to twój chleb powszedni,
twoja codzienna hostia.

Bliźni nazywa się Jan, Piotr, Anna, pan Kowalski, Pani
Szczepańska.,
Pracuje w tym samym biurze,
mieszka w tym samym domu co ty,
jeździ tym samym autobusem,
siedzi koło ciebie w kinie...

Bliźni nazywa się Jezus Chrystus.
Jezus Chrystus mieszka w tym samym domu co ty,
pracuje w tym samym biurze,
jeździ tym samym autobusem,
siedzi koło ciebie w kinie...

Bliźni!...

MICHEL QUOIST
Niezwykły dialog

Uwaga maturzyści!

Studia w ChAT

Chrześcijańska Akademia Teologiczna (ChAT) jest jednowydziałową uczelnią eklezjastyczną, podlegającą Ministrowi Edukacji Narodowej, nadającą tym samym uznawane przez państwo dyplomy i stopnie naukowe. Akademia kształci słuchaczy w zakresie nauk teologicznych (studia magisterskie) oraz pedagogiki (studia zawodowe), ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb Kościołów mniejszościowych oraz społeczności lokalnych. O przyjęcie mogą ubiegać się absolwenci szkół średnich, którzy mają możliwość wyboru pomiędzy stacjonarną lub zaoczną formą studiów. Obecnie w ChAT kształci się ponad 600 osób. Uczelnia zatrudnia kilkudziesięciu pracowników naukowych, w tym 17 profesorów, reprezentujących adekwatne do profilu edukacji dyscypliny wiedzy.

Magisterskie studia na kierunku *teologia* trwają 10 semestrów. Oprócz lektoratów z języków hnowożytnych, przedmiotów humanistycznych i interdyscyplinarnych zajęcia organizowane są zgodnie ze specyfiką wyznaniową przez poszczególne sekcje: ewangelicką, prawosławną i starokatolicką. Studia przygotowują pracowników duchownych i świeckich dla potrzeb chrześcijańskich Kościołów mniejszościowych w Polsce. Integralną częścią studiów jest blok zajęć pedagogicznych umożliwiający zdobycie kwalifikacji nauczycielskich w zakresie nauczania religii. Absolwenci otrzymują dyplom magistra teologii — odpowiednio w zakresie teologii ewangelickiej, prawosławnej lub starokatolickiej.

Biorąc pod uwagę fakt, że do zadań Kościołów i społeczności lokalnych zalicza się również szeroko pojętą pracę wychowawczą, socjalną i opiekuńczą, utworzone zostały Wyższe Studia Zawodowe na kierunku *pedagogika* w zakresie dwóch specjalności: *praca socjalna* oraz *pedagogika szkolna i korekcyjna*. Studia trwają trzy lata i przygotowują



do pracy zarówno w kościelnych jak i świeckich instytucjach socjalnych i edukacyjnych. Nowa oferta ChAT-u spełnia wszystkie wymagania stawiane kształceniu tego typu, stąd też absolwenci otrzymują powszechnie uznawane kwalifikacje zawodowe poświadczane dyplomem licencjata w zakresie wymienionych powyżej specjalności. Ponadto będą oni mogli kontynuować naukę na dwuletnich, uzupełniających studiach magisterskich w ChAT bądź w każdej innej uczelni w Polsce o podobnym profilu kształcenia prowadzącej uzupełniające studia magisterskie w zakresie pedagogiki specjalnej, pracy socjalnej, polityki społecznej lub pedagogiki szkolnej i korekcyjnej.

Rekrutacja na kolejny rok akademicki odbędzie się 1 i 2 lipca 1998 roku, a w przypadku wolnych miejsc ponownie 14 i 15 września. Kandydatów na studia magisterskie (stacjonarne i zaoczne) obowiązuje egzamin pisemny (literatura polska i język obcy) oraz ustny (literatura polska, historia Polski i wiadomości konfesyjne). Kandydaci na studia licencjackie (stacjonarne i zaoczne) zaliczają rozmowę kwalifikacyjną, której celem jest ocena predyspozycji do podjęcia tego typu studiów. Akademia dysponuje także określona pulą miejsc w domach studenckich.

Wszelkich informacji dotyczących wymaganych dokumentów udziela sekretariat uczelni (00-246 Warszawa, ul. Miodowa 21, tel. 0-22 831 95 97). A może studia w ChAT?

rodzina
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Czardasza 16/18, 02-169 Warszawa, tel. 846-72-74. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Cena prenumeraty: 1 półrocze — 6 zł. Warunki prenumeraty: 1) w miastach, w których znajdują się Oddziały Krajowej Dystrybucji Prasy „RUCH” S.A. Nr konta bankowego: PBK S.A. XIII O. W-wa Nr 370044-16551. — Prenumerata w tych oddziałach. 2) osoby zamieszkałe na wsi i w miejscowościach, gdzie nie ma Oddziału Krajowej Dystrybucji Prasy: „RUCH” S.A. opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Terminy przyjmowania prenumeraty: od dnia 10 listopada na 1 półrocze roku oraz cały rok następny; do dnia 5-go każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty roku bieżącego. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Zakład Poligraficzny Instytutu Wydawniczego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ul. Czardasza 16/18. Zam. 54/98.

Wielce Czcigodni Księża i Szanowni Państwo

Pragniemy polecić wszystkim naszym Drogim Czytelnikom książkę bpa Ursa Küry'ego pt. *Kościół starokatolicki. Historia, nauka, dążenia*, która została przetłumaczona i opracowana naukowo pod kierunkiem bpa prof. dr hab. Wiktora Wysoczańskiego. Książka ukazała się w uznanej, wielotomowej serii *Kościół świata*. Autor — bp Urs Küry (1901-1976) — profesor Uniwersytetu w Bernie, znakomity znawca starokatolicyzmu, historyk Kościoła, przedstawia nam utrzymany na wysokim poziomie wykład z zakresu podstaw historii, teologii i ekumenii starokatolickiej; jest to zwięzła i przystępna prezentacja myśli starokatolickiej. Książka przeznaczona jest nie tylko dla pracowników naukowych i studentów, ale dla wszystkich osób zainteresowanych starokatolicyzmem. W przedmowie do polskiego wydania, bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański napisał: „Myśl o wydaniu tej książki czołowego teologa starokatolickiego, bpa U. Küry'ego, w wersji polskiej nurtowała mnie od czasu studiów na Chrześcijańskokatolickim Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Bernie w roku akad. 1971/72. Jednakże realizację tego zamiaru musiałem z roku na rok odkładać ze względu na inne prace, wśród których należy wymienić zwłaszcza przygotowanie rozprawy doktorskiej (1982) i habilitacyjnej (1984) oraz zajęcia i obowiązki związane z zajmowaniem stanowiska prorektora Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie w latach 1987-1990, a następnie rektora tejże Uczelni w latach 1990-1996”.

Jest to pierwsze polskie wydanie, oparte na trzecim wydaniu niemieckim, które zostało w znacznym stopniu zmienione i uzupełnione. Wydanie polskie jest poprawione i uzupełnione; zawiera napisany przez bpa W. Wysoczańskiego tekst zatytułowany: *Polskokatolicyzm. Geneza, dzieje, położenie prawne* oraz rozszerzone noty biograficzne i bibliograficzne, a także najważniejsze dokumenty starokatolickie.

Urs Küry, *Kościół starokatolicki. Historia, nauka, dążenia*, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa 1996, s. 748, cena 30 zł; oprawa twarda — 33 zł.

URS KÜRY

KOŚCIÓŁ STAROKATOLICKI

HISTORIA
NAUKA
DĄŻENIA

Chrześcijańska Akademia Teologiczna

Zamówienia prosimy kierować na adres:
Wydawnictwo Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej
00-246 Warszawa, ul. Miodowa 21
tel. 831-15-48

Sekwencja

Zbawiciela chwal, Syjonie,
W hymnów i kantyków tonie,
Wódza i pasterza,
Z całej duszy chwal Go śmiało,
Gdyż przewyższa wszystko chwałą
I co pieśń zamierza.

Przedmiot chwały dziś przedziwny,
Chleb żyjący i pożywny
Będzie opiewany,
Co przy świętej uczty stole
Był w dwunastu uczniów kole
Najprawdziwiej dany,

Niech pieśń jasna i donośna,
Pełna wdzięku i radosna
Cieszy nas po społu
Gdyż obchodzimy dzień świąteczny,
By w pamięci ważyć wieczny
Prawożór tego stołu.

Ucztą tą Król nowy dawca
Nowej Paschy nowe prawa

I dawna ustala.
Przed nowością przeszłość znika,
Cię od prawdy precz umyka,
Światłość noc wygnała.

Co Pan czynił przy wieczerzy,
Rzekł, że czynić nam należy
Dla Jego wspomnienia.
Pouczeni tą godziną,
Przemieniamy chleb i wino
W ofiarę zbawienia.

Jest pewności naszej skała,
Ze się chleb przemienia w Ciało,
Wino Krwią się staje,
Chociaż myśl i wzrok nie pojmie,
Wiara naszych dusz rękojmię,
Wbrew jawie nam daje,

Pod różnymi postaciami,
Zewnętrznymi pozorami,
Skrzyty cud ogromny,
Ciało strawą, krew napojem,
Lecz Pan cały bóstwem swoim
W obu jest utajony.

Przez biorących nie kruszony,
Nie łamany, nie dzielony,
Cały w nich się mieści.
Bierze jeden, tysiąc bierze,
Ten i ów w jednakiej mierze,
Nic nie ginie z treści.

Biorą dobrzy i grzeszniki,
Lecz nierówne są wyniki,
Życie lub zagłada,
Dla złych śmierć, dla dobrych życie,
Jak różny los pada.

Hostii świętej okruszyna
Niech ci wiernie przypomina,
Że to samo odrobina,
Na całość ukrywa.
Nic nie dzieli się w przedmiocie,
Tylko znak się kruszy w krocie,
Lecz nic w stanie i istocie
Pan nie ubywa.

(Sekwencja czytana przez kapłana
podczas uroczystości Bożego Ciała)